

PRZEMYSŁAW PAWEŁ GRZYBOWSKI
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego

Inni i Obcy w bezpiecznym miejscu. Poprawność polityczna w zróżnicowanej kulturowo szkolnej przestrzeni publicznej

Przestrzeganie reguł poprawności politycznej w szkołach funkcjonujących w środowiskach zróżnicowanych kulturowo jest wyzwaniem nie tylko polityki oświatowej i metodyki, ale – szczególnie ostatnio – także kultury akademickiej. Jedną z form jego realizacji są popularne szczególnie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej tzw. bezpieczne przestrzenie lub strefy (ang. *safe space*, *safe zone*) będące wyodrębnionymi w szkolnej przestrzeni publicznej pograniczami terytorialnymi, to jest miejscami, w których obowiązują ściśle związane z poprawnością polityczną zasady dialogu społecznego. Okoliczności powstania bezpiecznych miejsc oraz kłopoty z zachowaniem ich neutralności bywają przedmiotem dyskusji i przyczyną konfliktów uczniów (studentów), ich krewnych i bliskich oraz osób pełniących nadzór nad poszczególnymi elementami systemu edukacji. W związku z różnym podejściem do poprawności politycznej oraz z możliwością wywierania presji przez przedstawicieli środowisk mniejszości na twórców bezpiecznych miejsc, mamy do czynienia z nadużyciami ich statusu, wskutek których prawo do komunikacji międzykulturowej na zasadach poprawności politycznej bywa kwestionowane, podważane lub nadaje się mu znaczenia dalekie od zakładanych.

Celem mojej wypowiedzi jest przedstawienie tego jako dotąd mało znanego w Polsce elementu koncepcji edukacji w warunkach zróżnicowania kulturowego. Szczególną uwagę chciałbym zwrócić na zagrożenia związane ze zbyt kategorycznym rozumieniem poprawności politycznej i sprowadzeniem do absurdu jej idei. Bezpieczne miejsca rozpatrzę jako obszary przenikania się sfer prywatnej i publicznej, realizacji dialogu międzykulturowego i edukacji międzykulturowej na zasadach poprawności politycznej,

pod warunkiem zachowania zdrowego rozsądku. Takimi właśnie miejscami powinny być szkoły – przynajmniej teoretycznie.

Mimo że odwołuję się tu głównie do przykładów ze Stanów Zjednoczonych, to pretekstem do podjęcia niniejszej refleksji są notowane również w Polsce przypadki ograniczania wolności słowa i debaty w akademickiej przestrzeni publicznej oraz nadużywania tejże przestrzeni w celach politycznych manifestacji¹.

Poprawność polityczna na styku sfer publicznej i prywatnych

Sfera publiczna to według Tadeusza Lewowickiego: „[...] osoby, działania tych osób i wytwory działalności – intelektualne, ideowe, organizacyjne, materialne – służące na użytek publiczny, ogólnospołeczny oraz funkcjonujące w społeczeństwie, w różnych formach życia społecznego” [Lewowicki, 2007: 35]. Do najważniejszych obszarów sfery publicznej, to jest osób, instytucji, idei mocno oddziałujących (lub ewentualnie mogących oddziaływać) na różne wymiary i płaszczyzny życia społecznego, Autor zalicza między innymi te, w których śmiech jawi się jako szczególnie istotny czynnik społeczny: politykę i ideologię; moralność i prawo postrzegane jako normy regulujące życie społeczne; kulturę, naukę i oświatę; ludzi, instytucje, treści i sposoby ich działalności; środki masowego komunikowania; instytucje, organizacje społeczne, grupy społeczne głoszące jakies cele i zabiegające o ich osiągnięcie; Kościoły i organizacje wyznaniowe [Lewowicki, 2007: 36].

Jak zauważa Zygmunt Bauman: „Dobro zbiorowe, publiczne i interesy jednostkowe, prywatne potrzebują siebie nawzajem jak płuca powietrza czy kwiat wody i jedno bez drugiego daremnie poszukiwałyby zaspokojenia i nie mogłyby liczyć na długi żywot” [Bauman, 2006: 18].

Stąd nieustanny dialog i przenikanie się każdej ze sfer dokonujący się na różnego rodzaju pograniczach – tym bardziej złożonych wewnętrznie i przyczyniających się do zawikłania relacji międzyludzkich, im więcej w nich uwarunkowanych kulturowo wzorów i konwencji zachowań, im więcej międzykulturowych spotkań, zdziwień, napięć i negocjacji. Dotyczy to nie tylko istotnych spraw publicznych postrzeganych w kategoriach dobra

¹ Wykorzystuję tu między innymi materiały zebrane na potrzeby monografii [Grzybowski, 2015].

wspólnego, ale także spraw prywatnych, choćby drobnych i pozornie mało istotnych z perspektywy globalnej, lecz istotnych dla jednostek uczestniczących w życiu społecznym. Jedną z takich spraw jest dialog międzykulturowy, który bierze swój początek w sferze prywatnej, lecz jego następstwa najczęściej stają się funkcją życia publicznego.

Subiektywne granice między sferą publiczną i prywatną mają charakter interakcyjny, to znaczy nie tyle separują, co stanowią symboliczną lub realistyczną podstawę regulacji i kontroli zachowania jednostek i grup społecznych. Czynnikiem tej kontroli bywają między innymi postawy wobec określonych obiektów (np. różnic kulturowych i ich nosicieli), których podstawy przekazuje się w procesie edukacji. W zbiorach treści edukacji stykają się wartości prywatne i publiczne, co staje się szczególnie widoczne w działalności instytucji takich jak szkoła, czy środki masowego komunikowania. Granice sfer prywatnej i publicznej oraz ich społeczne konsekwencje są płynne, podlegają historycznej zmienności terytorialnej i kulturowej, a ich radykalne i sztywne wyróżnienie nie jest możliwe. Przenikanie się tego co prywatne i publiczne, wraz z konsekwencjami tych zjawisk dla edukacji, są unikalne, wyjątkowe w danym miejscu i czasie. Dlatego też w odniesieniu do każdego styku sfer publicznej i prywatnych (im więcej uczestników relacji społecznych, tym więcej możliwych styków) mają zastosowanie zwykle umowne i trudne do sformalizowania reguły, czy zasady poprawności politycznej.

Poprawność polityczna to

zjawisko, które stało się głośne za sprawą, pojawiających się głównie w latach osiemdziesiątych XX wieku, prób uregulowania sposobów mówienia oraz zachowywania się w kampusach uniwersytetów amerykańskich. Stała się ona elementem szerszych procesów kulturowych i politycznych, których orędownicy powoływali się na konieczność likwidacji niesprawiedliwości społecznej przy pomocy wielu narzędzi z zakresu szeroko pojmowanej inżynierii społecznej, takich jak m.in. tzw. *affirmative action*, tzn. stosowanie tzw. pozytywnej dyskryminacji, mającej na celu ułatwienie osobom pochodzącym z grup uważanych za upośledzone społecznie (Czarni, mniejszości seksualne, kobiety) awans edukacyjny i cywilizacyjny przez stosowanie wobec nich osłabionych standardów wymagań w przypadkach rywalizacji o miejsca na uczelniach oraz w instytucjach publicznych (stanowych i federalnych) [Szahaj, 2004: 155; szerzej: 155–175].

W Stanach Zjednoczonych notuje się wiele kontrowersji związanych z realizacją reguł poprawności politycznej na terenie szkół różnych szczebli. Zwłaszcza w środowiskach akademickich bywa, że kłopoty z nadinterpretacją

cją reguł poprawności politycznej, których konsekwencją jest zaprzeczenie wolności dyskursu i prawa do niego ponad podziałami, wiodą do ograniczenia akademickiej wolności słowa oraz ulegania przez władze uczelni postulatom radykałów. Historia tego zjawiska ma jednak o wiele dłuższe korzenie, niż samo pojawienie się kategorii „poprawności politycznej” oraz „bezpiecznych miejsc”.

Od prawa Comstocka po cenzurę lektur szkolnych

W 1873 roku Anthony Comstock – inspektor pocztowy i bojownik o zachowanie moralności, doprowadził do ustanowienia w Stanach Zjednoczonych federalnego prawa skierowanego przeciwko „plugastwu i sprośności”. Na jego mocy zezwolono na publiczne otwieranie przesyłek i listów w poszukiwaniu owych sprośności – na przykład środków antykoncepcyjnych albo materiałów pornograficznych. Opierając się na tzw. prawie Comstocka, policja stosowała wobec lekarzy prowokacje z wykorzystaniem podstawionych świadków koronnych, którzy usiłowali uzyskać u lekarzy zgodę na przerywanie ciąży. Za złapanie na gorącym uczynku, lekarzowi groziło usunięcie z zawodu i więzienie. Prawo to wkrótce rozszerzono na inne dziedziny życia – między innymi umożliwiono poszukiwanie w przesyłkach i lokalach publicznych książek, broszur i czasopism, które godziłyby w moralność. Znalezione lektury podlegały konfiskacie i często publicznemu niszczeniu. To właśnie w oparciu o prawo Comstocka skonfiskowano między innymi kolejne wydania książek Margaret Higgins Sanger – lekarki, pionierki idei planowania rodziny, której w latach 1916–1936 regularnie zamykano Klinikę Kontroli Urodzeń, za każdym razem osadzając jej założycielkę na miesiąc w areszcie. Prawo Comstocka zmieniło Stany Zjednoczone w państwo policyjne, a z przyznanej władzom możliwości ingerowania w sferę prywatną obywateli korzystano na jego mocy jeszcze w latach sześćdziesiątych XX wieku [szerzej: Bates, 1995; Beisel, 1997].

Oficjalna praktyka ograniczania dostępu do uważanych za nieodpowiednie lektur, zaistniała w amerykańskim systemie oświaty wskutek zaakceptowania wywodzącego się z Wielkiej Brytanii zjawiska „bowdleryzacji”, którego nazwa wywodzi się od nazwiska Thomasa Bowdlera (1754–1825) [szerzej: Lynch, 2007; Perrin, Godine, 1992]. Ten angielski lekarz i reformator społeczny wraz ze swą siostrą pisarką Henriettą Marią Bowdler (1750–1830),

postanowił opracować nowe wydania klasycznych dzieł w taki sposób, aby można je było bez obaw lub wątpliwości czytać w rodzinnym kręgu. Bowdleryzacja polega więc na usuwaniu z klasycznych tekstów ich fragmentów lub ich przeinaczaniu pod pretekstem usuwania treści, które zdaniem dokonującego „poprawek” mogłyby urażać wrażliwość, dobry smak i skromność potencjalnych czytelników. Zdaniem Alicji Bojko, i Doroty Dobrzyńskiej, bowdleryzacji podlegały najczęściej utwory Williama Szekspira. W niektórych antologiach dla szkół średnich pojawiły się ocenzurowane wersje *ROMEA I JULII*, z których usunięto nawet około 400 wersów, przy czym nie towarzyszył temu żaden komentarz wydawcy [Bojko, Dobrzyńska, 2007: 246]. Jak piszą Autorki:

Najbardziej znanym opracowaniem utworów Szekspira dokonany przez rodzeństwo Bowdlerów jest *The Family Shakespeare (Szekspir dla rodzin)*. Pierwsze wydanie ukazało się w 1807 r. i było dziełem Henrietty (12 sztuk w 4 tomach), drugie (w 10 tomach) z 1818 r. przygotował Tomasz. Oba przypisano bratu, ponieważ nie wypadało sugerować, że kobieta kojarzona była z treściami nieprzystojnymi, nawet w przypadku ich cenzurowania. Wedle sformułowania Bowdlera usunięto wszystko, co mogło stanowić obrazę dla „cnotliwego i religijnego umysłu”, tak by Szekspira można było czytać na głos w gronie rodzinnym. Np. samobójstwo Ofelii w *Hamlecie* zostało przedstawione jako utonięcie. Od tamtej pory nazwisko Bowdlera kojarzone jest z oczyszczaniem tekstów z elementów mogących zgorszyć pruderyjnego czytelnika” [Bojko, Dobrzyńska, 2007: 246; patrz: Bowdler, 1818].

W 1826 roku, już po śmierci T. Bowdlera, ukazała się opracowana przez niego podobna wersja *Historii zmięzchu i upadku cesarstwa rzymskiego* Edwarda Gibbona [1776–1789]. Nie cieszyła się jednak tak wielką popularnością, jak *Szekspir dla rodzin*.

Współcześnie uwikłanie amerykańskiego systemu oświaty publicznej w rozgrywki polityczne niejednokrotnie prowadzi do cenzurowania w imię poprawności politycznej nawet podręczników, zeszytów ćwiczeń i testów szkolnych. Oficjalnie chodzi o ochronę mniejszości kulturowych przed dyskryminacją i wykluczenie możliwości urażenia choćby najmniejszej grupy obywateli. Nieoficjalnie mamy jednak do czynienia z politycznym oddziaływaniem na oświatę oraz wykorzystywaniem jej do udowodnienia przeciwnikom, kto jest silniejszy i kto przeforsuje bardziej spektakularną poprawkę do obowiązującego prawa. Źródłem napięć w tym względzie są politycy skrajnej zarówno prawicy i lewicy, zaś większość rodziców uczniów nawet nie zdaje sobie z sprawy z konsekwencji ich działań. Nad czystością tekstów

wykorzystywanych w szkole czuwają komisje oceniające poprawność polityczną treści oraz tzw. biegli stanowi do spraw wrażliwości kulturowej (czyli cenzorzy), których zadaniem jest usuwanie treści i ilustracji, które mogłyby obrażać lub dyskryminować określone środowiska, a nawet tylko potencjalnie budzić niepewność, strach lub niesmak. Procedurze zatwierdzania materiałów dydaktycznych muszą się podporządkować wydawcy o ile chcą, by ich materiały zostały dopuszczone do użytku szkolnego. Prowadzi to do powstania opracowań dydaktycznych pełnych przekłamań, w tym bezkrywawych podręczników historii oraz wersji lektur oczyszczonych z kontrowersyjnych sformułowań i tematów (na przykład dotyczących rasy, pochodzenia, płci, religii, kondycji psychofizycznej). Stanowi to też pretekst do oskarżania niewygodnych politycznie autorów i nauczycieli o złamanie rozporządzeń władz oświatowych, a w konsekwencji niedopuszczania ich publikacji do użytku szkolnego i zakazu publicznego wypowiedzania się na tematy związane ze szkołą [szerzej: Ravitch, 2007].

Dowodem skali zjawiska jest fakt, że z niektórych amerykańskich podręczników wykreślono ponad pięćset „niepoprawnych politycznie” słów, między innymi:

- sowa (w niektórych kulturach kojarzy się ze śmiercią – na przykład w niektórych legendach indiańskich sowa odprowadza duszę do Krainy Wiecznych Łowów),
- dynia (kojarzy się z pogańskim świętem Halloween),
- pączki (są niezdrowe i prowadzą do tycia),
- urodziny (nie wszystkie dzieci obchodzą urodziny – na przykład świadkowie Jehowy).

Jak zauważa Diane Ravitch:

Językowymi policjantami kieruje obawa, że jeśli dzieci natrafią na słowo wyrażające seksistowskie stereotypy, powiedzmy „sprzedawca” lub budzące przestraszona stworzenia, jak szczury, myszy lub karaluchy, będą zbite z tropu i nie będą w stanie ukończyć testu. Teoria ta ma jednak zasadniczą słabość: brak dowodów na jej prawdziwość. Przecież w książkach dla dzieci są trzęsienia ziemi, huragany i pożary, ludzie umierają. A wydawcy testów są zauroczeni teorią, że dzieci nie wypadną dobrze na teście, jeśli znajdą w nim coś, co je niepokoi [McLure, 2003: 22].

W 2003 roku w Massachusetts doszło do skandalu, gdy okazało się, że jedno z poleceń w teście szkolnym brzmiało: „Opisz dzień, w którym pada

śnieg”. W oparciu o rozporządzenia uwzględniające reguły poprawności politycznej pojawiły się protesty, że w ten sposób dyskryminowani są uczniowie z Ameryki Łacińskiej, którzy nigdy nie widzieli śniegu, mają więc mniejsze szanse na poprawne napisanie testu. Protest polityków został uwzględniony, a uczniowie w całym stanie musieli napisać test ponownie, bo inicjatorom protestu nie przyszło do głowy, że dzieci z Ameryki Łacińskiej widziały śnieżny dzień w telewizji lub Internecie, więc mogą sobie śnieżycę wyobrazić.

Ponieważ sprawa jest niezwykle „medialna”, w 2007 roku jej echa dotarły także do Polski. W kilku prawicowych czasopismach zamieszczono sensacyjną informację, że gubernator Kalifornii Arnold Schwarzenegger na mocy specjalnej ustawy antidyskryminacyjnej zakazał wykorzystywania w podręcznikach i testach słów „mama”, „tata”, „mąż” i „żona”. Swoją decyzję rzekomo uzasadnił, że jeśli ktoś sugeruje, iż normalna rodzina składa się z przedstawicieli różnych płci, a nie dwóch ojców lub dwóch matek, tym samym obraża środowiska homoseksualne. W tejże ustawie miał się znaleźć zapis pozwalający chłopcom korzystać z przebieralni dziewczynek i odwrotnie, dzięki czemu dzieci miałyby wcześniej przekonać się, czy nie mają transseksualnych skłonności (sic!). Autorzy medialnej manipulacji wywiedli źródło ustawy z dokumentów międzynarodowych stowarzyszeń gejów, lesbijek i osób transseksualnych. Dopiero dziennikarskie śledztwo ujawniło fałszerstwo, jednak w polskim Internecie kaczka dziennikarska o „poparciu Terminatora dla homoseksualistów” jest niezwykle popularna i w opiniach wielu uczestników forów internetowych uchodzi za fakt².

Zarówno w Harvardzie, jak i wielu innych amerykańskich uczelniach studenci protestowali przeciwko zamieszczaniu na listach lektur obowiązkowych książek, których treści mogłyby wywołać nieprzyjemne doznania. Wykładowcy, którzy nie chcieli zweryfikować list lektur, zostali zobligowani do zamieszczenia przy kontrowersyjnych tytułach ostrzeżenia, że lektura zawiera opisy lub odniesienia do przemocy, przestępstw seksualnych lub rozmaitych problemów psychicznych. Dotyczy to nawet pozycji beletrystycznych zaliczanych do klasyki literatury amerykańskiej [Pawłowski, 2015: 61].

Bowleryzacja i cenzura lektur dla dzieci przez stanowych biegłych dotyczy nie tylko tekstów, ale również ilustracji:

² Patrz np.: dziennikzwiazkowy.com/stare-archiwum-dziennika/c12-pol/w-szkoach-o-homoseksualistach [29.11.2013]; gejowo.pl/index.php?pid=3&n_id=8833&n_offset=0&reply=82733 [29.11.2013].

Interesującym przykładem takiego działania jest spór o sposób przedstawienia Czerwonego Kapturka, a ściślej, zawartości koszyka tytułowej bohaterki utworu. W 1984 r. Trina Schart Hyman opracowując i ilustrując baśń o Czerwonym Kapturku, umieściła w koszyku dziewczynki butelkę wina. Wywołało to sprzeciw niektórych rodziców, którzy uważali, że została naruszona zasada wychowania w trzeźwości. W 1989 r. ta wersja baśni braci Grimm została zakazana przez kalifornijskie szkoły, gdyż na okładce widniał wspomniany obrazek. Tamtejsze władze uznały, że nowe wydanie „Czerwonego Kapturka” jest wyrazem „akceptacji dla spożywania alkoholu” [Bojko, Dobrzyńska, 2007: 249; patrz: Grimm, Schart, Hyman, 1983].

Zjawisko cenzurowania ilustracji w książkach dla dzieci nie jest wyłącznie amerykańską specjalnością. Także słynny szwedzki autor książek dla dzieci Jan Lööf w 2005 roku otrzymał od swego wydawcy polecenie narysowania kilku nowych ilustracji do dwóch opublikowanych przed laty pozycji³, ponieważ przedstawiciele innych kultur zostali na nich przedstawieni w sposób stereotypowy. Decyzję o ponownym wydaniu książek wydawca uzależnił od zmiany obrazków. Autor odmówił i oficjalnie zaprotestował, wywołując społeczną debatę na temat granic poprawności politycznej i związanej z nią ingerencją w dzieło.

Jana Lööfisa licznie poparli czytelnicy, a także część publicystów twierdzących, że cenzura politycznej poprawności posunęła się już za daleko. Jeden z internatów zażartował nawet, że idąc tokiem myślenia wydawcy, najlepiej byłoby spalić całą literaturę napisaną przed 2000 rokiem⁴.

Opisywane zjawiska nie zachodzą wyłącznie w wąsko pojmowanej sferze edukacji. Graniczące z absurdem podejście do politycznej poprawności dotyczy także środowisko grafików pracujących dla prasy.

Raport Herblouck Foundation z 2011 r. pokazuje, że rysunek i komiks prasowy (tzw. *editorial cartoons*), tak istotny dla amerykańskiej kultury i tożsamości, dosłownie znika w oczach. Jeszcze na początku XX w. amerykańskie dzienniki zatrudniały na stałe w redakcjach łącznie 2 tys. rysowników. Dziś ta liczba wynosi... 40! [Frąckiewicz, 2015: 86].

³ „Dziadek jest piratem” (szw. *Morfär är sjörövare*) z 1966 roku oraz „Złap Fabiana” (szw. *Ta fast Fabian*) z 1997 roku.

⁴ [am]: Szwedzki wydawca chciał, aby autor zmienił po latach ilustracje w książkach, bo „stereotypowo” przedstawiały inne nacje, <http://booklips.pl/newsy/szwedzki-wydawca-chcial-aby-autor-zmienil-po-latach-ilustracje-w-ksiazkach-bo-stereotypowo-przedstawialy-inne-nacje/> [18.05.2016].

Nieodpowiednie rysunki, naruszające prawa jakiejś mniejszości lub urażające uczucia wrażliwszych czytelników, mogłyby bowiem prowadzić do zmniejszenia sprzedaży danego tytułu, ograniczenia liczby reklam, czy kosztownego procesu sądowego.

Bezpieczne przestrzenie w niebezpiecznych czasach

Częstym pretekstem do niekiedy ostrych sporów jest niedopuszczanie i/lub zakazywanie organizowania publicznych wykładów osób, których poglądy uchodzą za kontrowersyjne lub są nie do przyjęcia przez głośnych przedstawicieli mniejszości kulturowych, albo reprezentujących ich interesy polityków. Z przypadkami tego rodzaju sytuacji borykają się nie tylko uczelnie wyższe w krajach anglosaskich (według magazynu „Spiked” aż 80% brytyjskich uniwersytetów wprowadziło tego rodzaju ograniczenia wolności słowa) [Pawłowski, 2015: 61], ale także w Polsce, gdzie nie tak dawno społeczne napięcia i towarzyszące im publicystyczne spory wiązały się z organizacją wykładów Petera Singera [Żakowski: 2010], Paula Camerona [Dmirczuk, 2013], Jerzego Zięby [Dzikowska, 2016], czy Zygmunta Baumana [Harłukowicz, 2013]. Zresztą tradycja zrywania wykładów z przyczyn politycznych w Polsce jest podobna jak w innych krajach [Lipski, 2016]. Gdzie więc, jeśli nie w akademickiej przestrzeni publicznej powinno się znaleźć miejsce – bezpieczne miejsce – dla Inności i Obcości oraz na otwartą debatę nad jej konsekwencjami?

Idea bezpiecznego miejsca pojawiła się najpierw w przestrzeni publicznej, zaś w systemie edukacji zaistniała w szkołach średnich w środowiskach zróżnicowanych religijnie Irlandii Północnej [Schreiner, 2007: 57–66]. Ich twórcom chodziło o miejsce do wyrażania swej tożsamości bez narażenia się na ataki; przyjazną atmosferę do prezentowania różnych poglądów; możliwość uczestniczenia w działaniach i refleksji z pozycji równości; a fundamentem tych działań miał być dialog mimo różnic [szerzej: Hunter, 2008: 5–21; Llerena-Quin, 2013: 340–346; Stengel, Weems, 2010: 505–507]. Jak pisze Łukasz Pawłowski:

Termin „bezpieczna przestrzeń” (*safe space*) pierwotnie oznaczał miejsce, gdzie różne mniejszości mogły poczuć się wolne od uprzedzeń czy stygmatyzacji. Bezpiecznymi przestrzeniami nazywano m.in. bary dla homoseksualistów w amery-

kańskich miastach, w czasach gdy «niewłaściwa» orientacja seksualna była surowo piętnowana. Z biegiem lat podobne miejsca pojawiały się na zachodnich kampusach uniwersyteckich, ale znaczenie *safe spaces* zaczęło się niebezpiecznie rozszerzać. Dziś oznaczają miejsca gwarantujące ochronę już nie tylko przed fizyczną słowną agresją, ale też przed wszelkimi poglądami czy ideami mogącymi powodować dyskomfort. Poszerzają się także ich granice. Na amerykańskich i brytyjskich uniwersytetach rosnąca liczba organizacji studenckich domaga się, by za bezpieczną przestrzeń uznawać cały teren uczelni [Pawłowski, 2015: 60].

Elenie Oppfer z Centrum na rzecz Dialogu Międzykulturowego przy Uniwersytecie Berkeley charakteryzuje „bezpieczne przestrzenie” lub „bezpieczne strefy” jako metaforyczne pola dialogu, wsparcia oraz inkluzji osób zaliczających się do „historycznie” marginalizowanych grup mniejszości kulturowych. Można o nich mówić zarówno w kontekście systemu edukacji (zwłaszcza w szkołach różnego szczebla), jak również w odniesieniu do działalności wszelkiego rodzaju samorządów, organizacji pozarządowych, a nawet korporacji przemysłowych, w których jedną z reguł działania jest poszanowanie praw człowieka oraz opieka nad mniejszościami zagrożonymi różnymi formami marginalizacji i/lub dyskryminacji. Dotyczy to osób o określonej płci, orientacji seksualnej, pochodzeniu, kondycji psychofizycznej, statusie społeczno-ekonomicznym, religii, wyglądzie zewnętrznym i innych cechach, które miewają lub mogłyby mieć kłopoty w związku ze swą odmiennością kulturową w danym środowisku. Tego rodzaju miejsca stanowią element rozmaitych programów społecznych, których celem jest realizacja idei dialogu międzykulturowego. Oznaczenie ich specjalną tabliczką lub naklejką z napisem „safe space” lub „safe zone”, pozwala uprzedzić osoby korzystające z tej wyodrębnionej przestrzeni publicznej o wymaganych tu specjalnych zasadach zachowania i dialogu [Oppfer, 2015].

A jednak od co najmniej kilku lat coś zaczyna się zmieniać. Uniwersytecki kampus z przestrzeni wyjątkowej wolności powoli staje się miejscem wyjątkowo tę wolność ograniczającym. Dzieje się tak nie tylko za przyzwoleniem, ale i z inicjatywy samych studentów [Pawłowski, 2015: 60].

Oto kilka przykładów z ostatnich trzech lat.

Na Uniwersytecie Oksfordzkim studenci nie dopuścili do debaty na temat dopuszczalności aborcji, ponieważ dyskutantami miało być dwóch mężczyzn, którym – zdaniem domagających się jej zablokowania – dyskutować na ten temat nie wolno, bo nie zachodzą w ciążę (sprawa wywołała głośną dyskusję w prasie na temat granic wolności akademickiej) [szerzej:

O'Neill, 2014]. Na wydziale prawa Uniwersytetu Harvarda studenci zaprotestowali przeciwko pojawieniu się podczas egzaminów tematu przestępstw seksualnych twierdząc, że wśród słuchaczy mogą być ofiary takich przestępstw, do których doszło w kampusie uniwersyteckim, więc zetknięcie się z takimi zagadnieniami mogłoby być dla nich traumatyczne (sprawa tych przestępstw stale powraca w mediach i publikacjach studenckich będąc popularnym tematem dyskursu akademickiego) [szerzej: Kingkade, 2015, 2016]. Jak zauważa Ł. Pawłowski:

[...] skrajnym przypadkiem nadużycia prawa do bezpiecznej przestrzeni było zablokowanie przez studenckie organizacje feministyczne występu komiczki Kate Smurthwaite na Uniwersytecie Londyńskim. Przyczyną tego protestu nie był sam występ i obraźliwe żarty, jakie mogły się w nim znaleźć, ale poglądy Smurthwaite na... regulację prostytucji, które nie spodobały się części studentów. Artystkę uznano za osobę uprzedzoną do osób pracujących w seksbiznesie i w związku z tym zażądano odwołania występu [Pawłowski, 2015: 61].

Bezpieczne miejsca w szkołach mogłyby więc być użytecznym metodycznym rozwiązaniem problemu zróżnicowania kulturowego ich środowisk. Warunkiem jest jednak zabezpieczenie ich przed skrajnym upolitycznieniem oraz wykorzystanie w granicach zdrowego rozsądku.



W procesie poszukiwania rozwiązań metodycznych możliwych do zastosowania w akademickiej przestrzeni publicznej zróżnicowanej kulturowo, na tle amerykańskich doświadczeń z bezpiecznymi miejscami dla Innych i Obcych rodzi się pytanie o granice odwoływania się do reguł poprawności politycznej. Na stykach sfer publicznej i prywatnych mamy bowiem do czynienia z grą interesów rozmaitych grup i jednostek, dla których z założenia bezpieczna (czyli zapewniająca wolność edukacji ponad różnicami, a nawet mimo różnic) instytucja, jaką jest szkoła, może być nie tyle miejscem realizacji ideałów edukacji, zwłaszcza edukacji międzykulturowej, co przestrzenią do mniej lub bardziej efektywnej autopromocji – nie zawsze w uczciwych celach i za pomocą godnych środków.

BIBLIOGRAFIA

[am]: *Szwedzki wydawca chciał, aby autor zmienił po latach ilustracje w książkach, bo „stereotypowo” przedstawiały inne nacje*, <http://booklips.pl/newsy/szwedzki-wydawca>

- chcial-aby-autor-zmienil-po-latach-ilustracje-w-ksiazkach-bo-stereotypowo-przedstawialy-inne-nacje/ [18.05.2016]
- Bates A. L., (1995), *Weeder in the garden of the Lord: Anthony Comstock's life and career*, New York
- Bauman Z., (2006), *Prywatne zgryzoty na miejskim rynku*, (w:) J. P. Hudzik, W. Woźniak (red.), *Sfera publiczna. Kondycja – przejawy – przemiany*, Lublin
- Beisel N., (1997), *Imperiled Innocents. Anthony Comstock and family reproduction in victorian America*, Princeton
- Bojko A., Dobrzyńska D., (2007), *Cenzurowanie literatury dziecięcej w USA*, (w:) R. Stefański (red.), *Poprawność polityczna – równość czy wolność?* Toruń – Kielce
- Bowdler T., (1818), *The family Shakespeare, in ten volumes in which nothing is added to the original text; but those words and expressions are omitted which cannot with propriety be read aloud in a family by Thomas Bowdler in 10 volumes*, London
- Dmitruczuk A., (2013), *Burza na uniwersytecie po wizycie Camerona*, w: „Gazeta Wyborcza”, Opole, 26 października, http://opole.wyborcza.pl/opole/1,35114,14845952,Burza_na_uniwersytecie_po_wizycie_Camerona.html [05.05.2016]
- dziennikzwiazkowy.com/stare-archiwum-dziennika/c12-pol/w-szkoach-o-homoseksualistach [29.11.2013]
- Dzikowska J., (2016), *Znachor znów na uczelni. Dziennikarze z całej polski protestują*, „Gazeta Wyborcza”. Wrocław, 2 maja, <http://wyborcza.pl/1,75968,19957386,palki-i-kastety-swiat-wedle-onr.html> [5.05.2016]
- Frąckiewicz S., (2015), *Znikający żart*, „Polityka”, nr 4
- gejowo.pl/index.php?pid=3&n_id=8833&n_offset=0&reply=82733 [29.11.2013]
- Gibbon E., (1776–1789), *The history of the decline and fall of the Roman Empire*, t. 1–6, London
- Grimm J., Scharf Hyman T., (1983), *Little Red Riding Hood retold and illustrated by Trinu Scharf Hyman*, New York
- Grzybowski P. P., (2015), *Śmiech w edukacji. Od szkolnej wspólnoty śmiechu po edukację międzykulturową*, Kraków
- Harłukowicz J., (2013), *Antyterrorysty na wykładzie prof. Baumana we Wrocławiu. Są zarzuty dla narodowców*, „Gazeta Wyborcza”, Wrocław, 22 czerwca, http://wroclaw.wyborcza.pl/wroclaw/1,35771,14149856,Antyterrorysty_na_wykladzie_prof_Baumana_we_Wroclawiu_.html [05.05.2016]
- Hunter M. A., (2008), *Cultivating the art of safe space*, „Research in Drama Education”, nr 1
- Kingkade T., (2016), *Harvard Law Grad Kamilah Willingham Fights Back Against Sexual Assault Doubters*, „The Huffington Post”, 4 kwietnia, http://www.huffingtonpost.com/entry/kamilah-willingham-harvard_us_57029258e4b0a06d580631c5 [05.05.2016]
- Kingkade T., (2015), *Harvard Sued For Allegedly Retaliating Against Professor Who Defended Sexual Assault Survivors*, „The Huffington Post”, 13 marca, http://www.huffingtonpost.com/2015/03/13/harvard-sued-professor-tenure_n_6865356.html [05.05.2016]
- Lewowicki T., (2007), *Pedagogika wobec (nie)moralności sfery publicznej*, (w:) J. Rutkowiak, D. Kubinowski, M. Nowak (red.), *Edukacja. Moralność. Sfera publiczna. Materiały z VI Ogólnopolskiego Zjazdu Pedagogicznego PTP*, Lublin

- Lipski J. J., (2016), *Idea Katolickiego Państwa Narodu Polskiego. Zarys ideologii ONR „Falangy”*, Warszawa
- Llerena-Quinn R., (2013), *A safe space to speak above the silences*, „Culture, Medicine & Psychiatry”
- Lynch J., (2007), *Becoming Shakespeare. The unlikely afterlife that turned a provincial playwright into the bard*, New York
- McLure L., (2003), *Multi kulti papka*, „Forum”, nr 25
- O'Neill B., (2014), *Free speech is so last century. Today's students want the 'right to be comfortable'*, „Spectator”, 22 listopada, <http://www.spectator.co.uk/2014/11/free-speech-is-so-last-century-todays-students-want-the-right-to-be-comfortable/> [05.05.2015]
- Oppfer E., (2015), *Safe space*, „Key Concepts in Intercultural Dialogue”, nr 71, <http://centerforinterculturaldialogue.org> [05.05.2016]
- Pawłowski Ł., (2015), *Klatki wolności*, „Polityka”, nr 50
- Perrin N., Godine D. R., (1992), *Dr. Bowdler's legacy. A history of expurgated books in England and America*, Boston
- Ravitch D., (2007), *The language police. How pressure groups restrict what students learn*. New York
- Schreiner P., (2007), *A „safe space” to foster self-expression*, (w:) J. Keast (red.), *Religious diversity and intercultural education: a reference book for schools*, Strasbourg
- Stengel B. S., Weems L., (2010), *Questioning safe space: An introduction*, „Studies in Philosophy & Education”, nr 6
- Szahaj A., (2004), *E pluribus unum? Dylematy wielokulturowości i politycznej poprawności*, Kraków
- Żakowski J., (2010), *To nie Princeton, to Warszawa*, „Gazeta Wyborcza”, 10 maja, http://wyborcza.pl/1,76842,7861288,To_nie_Princeton__to_Warszawa.html [05.05.2006]

SUMMARY

Others and Strangers in a safe place. Political correctness in schools located in culturally diverse environments

Compliance with the rules of political correctness in schools located in culturally diverse environments is not only political but also methodical challenge. One form of this task is called safe spaces, which are territorial borderlands in the reality of schools which apply the principles of dialogue on the basis of political correctness. Due to the different understanding of political correctness and the possibility of lobbying by representatives of minorities on the organizers of safe space, we have to deal with the abuse of their status. As a result, the ideas of political correctness and the establishment of intercultural communication are often questioned, challenged or it has been give them a meaning far from the original. The article presents examples of this phenomenon.

Tłumaczenie: Emilia Żylkiewicz-Płońska

KEYWORDS: political correctness, intercultural education, multicultural education, safe space, school.